PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5978. Lwów, czwartek 18 sierpnia 1921 Rok XII

Nota Rady Najwyższej już nadeszła.

Premierzy alianccy wezmą udział w decyzyi Ligi Nar.

CO TERAZ?

Lakoniczność komunikatu rządowego. — Wadliwe metody prasy stołecznej. — Potrzeba uruchomienia nowego aparatu działawczego. — Apel do społeczeństw.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Warszawa, 15 sierpnia.

(X) Piszemy więc znów „noty“. Niebawem zostaną ogłoszone dwie noty rządu naszego, jedna w sprawie Wileńskiej, druga w sprawie Górnośląskiej. Pierwszą otrzyma p. Hymans, drugą mocarstwa sprzymierzone.

Będzie to tylko szara teorya... Obie noty piszemy bowiem, „ut aliquid fecisse videatur“... Obie sprawy, w których rząd nasz pisze „noty“, znajdują się przed forum Ligi Narodów, a więc trybunału, mającego dwa znamiona: 1) nie mającego egzekutywy, 2) nam niechętnego.

Rok temu, równo rok, gdy również nam groziło niebezpieczeństwo, zamiast pisania „not“, posłaliśmy ludzi w pole i przepędziliśmy wroga. Okrzyczano nas wtedy jako „zachłannych imperyalistów“ i „radzono“ przestać grać rolę „żandarma Europy“, gdyż wymierzoną nam zostanie sprawiedliwość“ w drodze pokojowej... To też posłuszni zdemobilizowaliśmy się...

Dziś natomiast piszemy „noty“...

*

Ostatni komunikat oficyalny rządu jest bardzo lakoniczny. Zapowiada, iż rada ministrów postanowiła „wystosować do mocarstw sprzymierzonych notę“, wykazującą „olbrzymie i niepowetowane szkody z ponownego odroczenia sprawy G. Śląska, przez oddanie jej pod opinię Ligi Narodów“.

Jest to minimum tego, co należałoby zrobić. Komunikat rządowy nie uspokoi ani własnego społeczeństwa, ani nie da dyrektyw nikomu zagranicą. Przebąkiwano wprawdzie w kołach politycznych, że rząd nasz na znak protestu zgłosi dymisyę — ale takie rzeczy albo się robi, albo się o nich wogóle nie przebąkiwuje. Również milczy komunikat, czy przed Ligą Narodów stanie przedstawiciel Polski, czy też wstrzymamy się od wygłoszenia plaidoyer przed — wasalami Anglii.

W przeciwieństwie do rządu, okrywającego się ciemnym obłokiem tajemniczości, pełna rozgwaru na temat Górnośląski jest nasza prasa sto-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Nota Rady Najw. nadeszła do Warszawy.

Warszawa, 17. sierpnia.

(Telef.) (m) Jak się dowiaduje Wasz korespondent, w ciągu dnia wczorajszego nadeszła do Warszawy nota Rady Najwyższej, zawiadamiająca urzędowo rząd polski o odroczeniu decyzyi w sprawie górnośląskiej i wzywająca Polskę do zachowania spokoju aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy.

Premierzy alianccy będą wezwani do pomocy?

Warszawa, 17. sierpnia.

(Telef.) (m) „Manchester Guardian“ podaje, jakoby w skład rady Ligi Narodów, mającej zadecydować o losie G. Śląska, mieli wejść prezydenci ministrów poszczególnych mocarstw sprzymierzonych, a to w tym celu, aby nadać większą wagę decyzyi rady. Wiadomości tej przeczy „Daily Telegr.“

Przygotowania Ligi Nar. potrwają trzy tygodnie.

Warszawa, 17. sierpnia.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu wiadomości, sekretaryat Ligi Narodów natychmiast po otrzymaniu decyzyi Rady Najwyższej zażądał wszystkich dokumentów i sprawozdań w sprawie G. Śląska. Ponieważ z każdego z tych dokumentów będzie sporządzonych kilka odpisów dla członków Ligi, przeto praca ta zajmie około 2 tygodni. Razem przygotowania do posiedzenia rady Ligi Narodów potrwają przypuszczalnie około 3 tygodni.

POLSKA BĘDZIE MIAŁA PRZEDSTAWICIELA W OBRADACH.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Dyrektor służby informacyjnej Ligi Narodów p. James Berkley oświadczył co następuje: Rada Ligi Narodów zbierze się dnia 28 bm. w Genewie. Polska w czasie rozprawy nad kwestyą górnośląską będzie miała przedstawiciela w Radzie Ligi. Niemcy mają być wezwani do przystąpienia na ten czas jako tymczasowy członek Ligi Narodów, aby również mogły wysłać swego przedstawiciela do Rady Ligi.

WEZWANIE PRZEDSTAWICIELA ZALEŻNE OD LIGI NARODÓW.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu z Londynu wiadomości, Lloyd Georg oświadczył w Izbie gmin, że sprawa podziału G. Śląska została przekazana Lidze Narodów wraz z prośbą o jak najspieszniejsze załatwienie sprawy z powodu położenia na G. Śląsku. Z tego powodu Rada Ligi Narodów zajmie się sprawą g.-śląską już w najbliższym czasie. Przedstawiciele Polski i Niemiec będą prawdopodobnie wezwani do przedstawienia Radzie Ligi swoich żądań, jednakże wezwanie ich jest zależne od decyzyi Rady Ligi.

ROLA DELEGATÓW WŁOSKICH.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) „Messagero“ podaje, że rola Della Toretty i Bononiego na konferencyi Rady Najwyższej polegała jedynie na godzeniu delegatów angielskich z delegatami francusk., wobec czego sama kwestya sporna, tj. wytknięcie granicy na G. Śląsku zeszła dla delegatów włoskich na drugi plan.

„A BAS!“

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Podczas odjazdu delegatów angielskich z Paryża na dworcu wśród tłumu rozległy się gwizdania i dały się słyszeć okrzyki: „A bas;“ Policya rozproszyła tłumy.

leczną. Jest to w tej chwili jedyny miernik nastroju wielkich stronnictw sejmowych. W chwili obecnej bowiem w Warszawie nie ma zbiorowego ciała, któreby odzwierciedlało wolę społeczeństwa. Że Sejm na feryach, to naturalne. Ale że nie ma prezydyum, nie ma komisyi parlamentarnej, czy prezesów klubów, czy komisyi zagranicznej — to wielki brak...

Pozostają zatem głosy publicystyczne, niezawsze przecież odzwierciedlające dążenia stronnictw.

A głosy te idą w zupełnie fałszywym kierunku. Starają się one bowiem przekonać społeczeństwo... polskie, że Rada Najwyższa popełniła bezprawie, przekazując sprawę G. Śląska Lidze Narodów. O tem społeczeństwo polskie jest przekonane; co do tego nie ma u nas dwóch zdań.

Chodzi o to więc, by o tem przekonać... zagranicę. Więc Anglię, Włochy i Japonię.

Droga do tego celu nie wiedzie przez prasę — polską.

My wogóle pod tym względem stosujemy wadliwą metodę. W czasach przedwojennych, gdy prasa polska była dzielnicowa, można było w niej przekonywać rządy zaborcze o krzywdach, bezprawiach itd. Głos prasy, wydrukowany we Lwowie, dochodził do Wiednia, którego rząd centralny musiał się z nim liczyć. To samo było w stosunku do prasy poznańskiej do Berlina, warszawskiej do Petersburga. Poseł do parlamentu czy do dumy, stronnictwo czy nawet cała dzielnicowa reprezentacya polska, przez prasę krajową wywierała nacisk na ośrodki centralne, na rządy zaborcze. Wtedy można było radzić i grozić, proponować i pomstować.

Dziś rzecz ma się inaczej. „Rad“, zamieszczonych w prasie polskiej, p. Briand nie słucha, a „groźb“, umieszczonych w pismach polskich, p. Lloyd George się nie boi.

Mimo to prasa polska po większej części stosuje te dawne, przedwojenne metody, zapominając, że pp. Briand, Curzon, Bonomi itd. nie są hr. Stürckhem, Bethmanem czy Stürmerem.

A u nas wprost prasa wysila swą energię, spryt, dowcip — by radzić i grozić... Jest to głos wołającego na puszczy. Lub — jak kto woli — kiwanie palcem w bucie.

Metoda musi być zmieniona. Musimy dotrzeć do prasy zagranicznej, do klubów politycznych zagranicznych, do stronnictw i parlamentów zagranicznych.

Nasi posłowie i dyplomaci muszą zagranicą przekonać rządy, że nam się dzieje krzywda. My w kraju jesteśmy o tem przekonani i więcej przekonywać się nie potrzebujemy. Dzieje ostatniego roku są wiecznem takiem przekonywaniem się...

Na cóż się zdaje, że pp. Stroński czy Erenberg — każdy na swój sposób — rzeczowo (z traktatem wersalskim w ręku) i stylistycznie (z całą skalą namiętności: od oburzenia po ironię) wykazują bezprawie?

Niechby tak wymownymi były nasze placówki zagraniczne, nasza propaganda zagraniczna! Niechby się udało wpłynąć na wahających się (Włochy, Japonia), poruszyć Szwajcaryę i Stany Zjednoczone, zetknąć się z Irlandczykami.

Niestety, śladu takiej akcyi nie widać.

Napiszemy „notę“, założymy „protest“ — i już.

Mimo ferye, mimo kanikułę, mimo rozjazdy poselskie i nastrój wakacyjny — rząd musi rozpocząć wielką, na szeroką skalę zakreśloną akcyę. Tembardziej, że sprawa jest na wokandzie Ligi Narodów, a więc przed forum raczej dyskusyjnem, niż rozstrzygającym merytorycznie.

Musimy się jak najrychlej otrząść z przygnębienia i oszołomienia, spowodowanego ostatnim zwrotem w sprawie górnośląskiej i zabrać się do poruszenia wszystkich strun, do uruchomienia aparatu propagandystycznego za granicą.

Bo z tego, że mamy poczucie racyi wewnętrznej i krzywdy, płynącej z zewnątrz, Górnego Śląska nie odzyszczemy. „Sprawiedliwości“ nie wymierzą nam ci, którzy ostatnio obradowali w Paryżu, a więc ani Anglia, ani jej wasale. Chyba, że ich do tego muszą własne społeczeństwa. A na to trzeba teraz wywrzeć nacisk, wywołać odpowiedni nastrój.

Punkt ciężkości dalszej kampanii o Górny Śląsk nie spoczywa w Polsce, lecz w społeczeństwach, których szefowie polityczni są nam nieżyczliwi. Od decyzyi tych szefów musimy zaapelować do ich własnych społeczeństw.

Ale samo to się nie zrobi...

Kto się tem zajmie?

L. GEORGE ZWALCZA PRZEDEWSZYSTKIEM ANGLIĘ.

Warszawa, 17 sierpnia.

(E. E.) Poincare atakuje gwałtownie L. George'a w swym artykule wstępnym w „Matin“ z powodu tezy premiera angielskiego, że zagłębie górnośląskie powinno należeć do Niemiec, bowiem zawdzięcza swój rozwój pracy niemieckiej. Poincare dowodzi, że teza L. George'a zwraca się przedewszystkiem przeciw Anglii, bo z równą słusznością mogliby Niemcy zażądać dla siebie b. kolonii niemieckiej w Afryce, które rozkwit swój zawdzięczają li tylko pracy niemieckiej.

SPRAWA ŚLĄSKA W GABINECIE RZESZY.

Berlin, 17 sierpnia.

(E. E.) W poniedziałek po południu zebrał się gabinet Rzeszy, celem omówienia sprawy górnośląskiej, w szczególności zaś noty Rady Najw. Prawdopodobnie rząd wystosuje do ludności niemieckiej, zwłaszcza górnośl. odezwę, nawołującą do spokoju i cierpliwości aż do ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Tekst układu polsko-gdańskiego ustalony.

Gdańsk, 17. sierpnia.

(E. E.) Przewodniczący w rokowaniach polsko-gdańskich odbyli konferencyę prasową, na której stwierdził, że tekst układu jest ostatecznie ustalony. Pod arbitraż oddano 3 sprawy: 1) podział mienia kolejowego, 2) prawno-państwowy stan urzędników, 3) wizowanie przez konsulat polski paszportów obcokrajowców, wyjeżdżających do Gdańska. Sprawę rybołostwa uregulowano tymczasowo, drogą porozumienia przewodniczących.

NOTA POLSKA DO HYMANSA.

Warszawa, 17. sierpnia.

(PAT). Biuro prasowe Ministerstwa S. Z. komunikuje: Minister spraw. zagr. wysłał do Pana Hymansa notę treści następującej:

W odpowiedzi na notę Waszej Ekscelencyi z dnia 28. lipca 1921 mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

Rząd polski zmuszony jest stwierdzić z żalem, że stanowisko zajęte przez rząd kowieński w odpowiedzi na uchwałę Rady Ligi Narodów z dnia 28. czerwca br. jest tego rodzaju, że niweczy pozytywne rezultaty osiągnięte podczas rokowań prowadzonych pod wysokiem kierownictwem Waszej Ekscelencyi. Zresztą stanowisko to jest analogiczne co do swojego oporu do stanowiska, które dnia 3. marca br. uniemożliwiło wykonanie tak sprawiedliwej uchwały Rady Ligi w sprawie konsultacyi ludowej na terytoryum spornem. Cała treść odpowiedzi litewskiej, jak również ponowna odmowa rządu kowieńskiego wejścia w stosunki z Polską, służy raz jeszcze za dowód, że rząd kowieński nie ma zamiaru uregulować sporu o Wilno w sposób przyjazny i że zdaje się skłaniać do wykorzystania obecnej sytuacyi w sensie uprawiania na swojem terenie antydemokratycznej polityki eksterminacyjnej w stosunku do bezbronnej ludności polskiej, w rezultacie czego jest niewątpliwem, że wszystkie zobowiązania powzięte i wszystkie ustępstwa, na które dotychczas zgodził się rząd polski i ludność Wilna w nadziei dojścia do porozumienia niestety, pozostały bez wyniku i że stanowisko, którego nie może się wyrzec rząd kowieński pozbawił ich całej racyi bytu. Ufając niemniej, że konflikt z Polską nie odpowiada prawdziwym życzeniom narodu litewskiego i że ścisła współpraca Polski i Litwy w przyszłości odpowiada żywotnym interesom obu krajów, Rząd polski polecił swojemu delegatowi przy Lidze Narodów prof. Askenazemu udać się do Genewy 25. bm. zgodnie z życzeniem, wyrażonem przez Waszą Ekscelencyę, aby mógł dać Mu informacye, potrzebne do opracowania raportu.

Podp. **Skirmunt.**

Polska zagrożona inwazyą głodową.

Warszawa, 17. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Baranowicz telegrafują, że przenycanie do Polski uchodźców z guberni rosyjskich, dotkniętych głodem, zmieniło się w tłumne, forsowne przechodzenie granicy. Wobec tego masowego przechodzenia granicy władze graniczne są bezsilne. Uchodźcy, pozostawieni sobie samym, bez żadnej kontroli policyjnej i sanitarnej, grabią po drodze.

JAKBY KARTA Z DANTEJSKIEGO PIEKŁA.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Dzienniki sowieckie podają treść raportu oddziału sanitarnego, wysłanego do guberni samarskiej: W mieście Turgut (?) pozostaje jeszcze tylko 400 mieszkańców, reszta umarła, al bo uciekła. Na ulicach widzi się trupy, które leżą już od kilku tygodni. W lochach jednego z domów znaleźliśmy waryata przy trupie żony. Pozostali mieszkańcy zabarykadowali się w domach i nikogo nie wpuszczą. W kilku wypadkach przyjęto członków komisyi sanitarnej strzałami. Ludność miejscowa nie jest zdatna nawet do pomocniczej służby sanitarnej.

GORKIJ KOMISARZEM ŻYWNOŚCIOWYM

Warszawa, 17. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Rewla donoszą, że rada komisarzy ludowych mianowała Gorkija w miejsce Trockiego komisarzem żywnościowym na całą Rosyę. Gorkij otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa.

UTRUDNIENIA SOWIECKIE.

Moskwa, 17. sierpnia.

(E. E.) Przybyły tu misye reewakuacyjne w specjalnym składzie. Władze sowieckie stawiają im szereg utrudnień, zwłaszcza mieszkanowych. 90 osobom przeznaczono 20 pokoi na biura i mieszkania. Poseł Filipowicz będzie interweniował w tej sprawie poraz trzeci u rządu.

W Rosyi dżuma!

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Z Moskwy donoszą, że w guberniach ufimskiej i samarskiej ukazała się dżuma.

Wedle ostatnich dat statystycznych, podanych przez radę komisarzy ludowych, cholera we wschodnich guberniach Rosyi już się zmniejsza, natomiast rozszerza się w guberniach południowych.

Przewrót gospodarczy w Rosyi sowieckiej.

Moskwa, 17. sierpnia.

(§ E. E.) Radio. Lenin podpisał dekret rady komisarzy ludowych o charakterze polityczno-ekonomicznym, który ostatecznie stwierdza wielki przewrót, jaki dokonał się w Rosyi. Dekret wychodzi z założenia, że dotychczasowy system centralny gospodarki był zły. Wobec tego ustala się, że Rada gospodarki narodowej ześrodkuje pod swym bezpośrednim zarządem tylko najważniejsze zakłady, które prowadzą własną rachunkowość. Wprowadzia się nową taryfę pocztową: list — 250 rb., pocztówki — 150 rb. Mieszkania w domach prywatnych stają się płatne. Wszelkie towary, wydawane przez państwo, są płatne niżej cen rynkowych. Koleje wracają do taryfy osobowej. Przejazd z Moskwy do Petersburga kosztuje 84.000 rb. sowieckich.

JESZCZE JEDNA RÓŻNICA ZDAŃ.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) „Daily Chronicle" donosi, że podczas dyskusyi nad kwestyą organizacyi pomocy dla Rosyi ujawniła się zasadnicza różnica poglądów wśród delegatów angielskich i francuskich. Wobec tego utworzenie jednolitego komitetu międzynarodowego jest wątpliwe.

Anglia i Niemcy uznają rząd sowietów.

Warszawa, 17. sierpnia.

(Telef.) (m) W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, że rządy Anglii i Niemiec w najbliższym czasie ogłosić mają noty, uznające rządy sowietów nie tylko de facto, ale także i de jure.

Irlandya żąda suwerenności.
De Valera odrzuca propozycye ang.

Warszawa, 17. sierpnia.

(Telef.) (m). Z Londynu donoszą, że de Valera odrzucił propozycye angielskie, żądając suwerenności Irlandyi, na co się Lloyd George nie zgodził.

Londyn, 16. sierpnia.

(PAT) Wedle ogłoszonej korespondencyi, jaką wymienili ze sobą Lloyd George i De Valera, rząd angielski ofiarował Irlandyi statut dominiów angielskich (jak np. Kanada lub Południowa Afryka) wraz z najzupełniejszą autonomią w sprawach podatkowych, finansowych, wydatków państwowych i t. d., jednakże z zastrzeżeniem, że marynarka angielska będzie mieć bezwzględną kontrolę nad morzem, otaczającem Irlandyę, która ze swej strony ponosić będzie część ciężarów na utrzymanie armii i marynarki angielskiej oraz będzie uczestniczyć w spłacie długu angielskiego oraz w pokrywaniu wydatków na pensye wojskowych. De Valera odpowiedział, że nie może przyjąć tych propozycyi.

Podaż zboża obfita a nastrój zniżkowy.

Warszawa, 16 sierpnia.

(E. E.) „Kuryer Warsz." pisze, że podaż zboża jest obfita, a nastrój zniżkowy. W prowincyach centralnych kupować można dostateczną ilość żyta po cenach około 6500 mk. za 100 kg. loco wagon kolejowy. Cena żyta na południowo-wschodnich kresach Rzpltej uległa również zniżce i można tu kupować żyto z drugiej ręki po cenach znacznie niżej poziomu cen prowincyi b. Królestwa. I w Wielkopolsce daje się zauważyć nastrój zniżkowy. Dzielnica ta dotychczas najwięcej usposobiona była „a la hausse". Obecnie oferowały Wielkopolskie młyny mąkę żytnią po 90 mk. za kilo, loco tamtesze stacye. Kilogram chleba kosztuje w Warszawie ciągle jeszcze 140 mk., ale cena ta powinna uledz poważnej zniżce, gdyż nie znajduje dostatecznego usprawiedliwienia w cenie surowego ziarna.

Zjazd delegatów Związku urzędników kolejowych z wykształceniem średniem.

Lwów, 17 sierpnia.

W sobotę dnia 13 bm. odbył się we Lwowie zjazd delegatów nowo powstałego Związku urzędników kolejowych z wykształceniem średniem oraz wybór głównego zarządu.

Związek ten obejmuje urzędników kolejowych całej Małopolski z wykształceniem średniem, który się ma z czasem rozszerzyć na całe Państwo polskie, jest czysto zawodowy i z góry wyklucza wszelką politykę i partyjność.

Związek ma na celu podniesienie poziomu urzędników, jakoteż kwestyi natury ekonomicznej i bytu oraz wpływ na rozwój kolejnictwa polskiego.

Na zjeździe wybrano zarząd główny obok istniejących już reprezentacyi miejscowych przy poszczególnych dyrekcyach kolei państw., tj. we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie.

Do zarządu głównego weszli: star. inspektor Edmund Hilczer prezes, inspektor Arnold Vogelfänger wiceprezes, dalej star. rewident Franciszek

22

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

BLUB BŁĘKITNEJ TRÓJCY.

ROZDZIAŁ DRUGI.

SZALONA EKSPEDYCYA.

(Ciąg dalszy).

— Tylko nie wracać bez nich... Żyją, — wiem, że żyją... — szeptała z chorym, maniackim uporem. Słyszałam przecież głosy w dole żlebu. Trzeba tam zejść! — Powiedzcie, że będziecie szukać. Klnieczcie w żlebie. Proszę... przyrzeknijcie...

Stefan posępnie zapatrzył się w światło.

— Zaręczcie słowem... — błagała rozpaczenie.

Zgorączkowanym, wpółprzytomnym wzrokiem zwisła u naszych ust, czekając słowa. Zdawało jej się że od tego słowa zależy. Że skoro zgodzimy się na przyjście do żlebu, uratujemy ich. Byleby tylko przyrzec.

— Proszę — zaręczcie mi panowie słowem, że nie cofniecie się i przeszukacie dokładnie żleby... Będę mogła przeżyć tę całą wieczność jutrzejszego ranka uspokojona, że zrobicie wszystko, że przetrząśniecie każdy żleb, że — nie złamiecie słowa... błagam tylko o przyrzeczenie — będę przecież wierzyć, tylko przyrzeczcie mi. — —

Z jej bladej twarzy, rozszerzonych źrenic i warg spieczonych biła taka rozpacz, taka błagalna skarga, taki lęk okropny o tamtych obu i taki obłędny, ślepy egoizm ludzkiego uczucia, że owo proste, dla uspokojenia chorego dziecka, błahe przyrzeczenie wyolbrzymiało w mysteryum złowrogie, w przysięgę jakąś straszną i bezwzględną, której bezkarnie złamać nie podobna.

Przyrzec szaleństwo?... na wiatr?...

Zobowiązać się do niepodobieństw, byle ukoić niepokój dziewczyny.

A potem wrócić i łgać.

— Przejście żlebu, to śmierć — odezwałem się zdławionym głosem. Szczerze mi pani żal — współczuję bardzo — ale przyrzeczeń takich dać nie można. Zrobimy wszystko, co jest w ludzkiej mocy, jednak szukanie po żlebach Hochnarza w takich warunkach jest niemożliwością! Pędzi nas pani na śmierć, panno Wallstein...

Cień przerażenia omroczył jej oczy.

Przez dłuższą chwilę patrzyła bez ruchu w czarne otchłanie szyb targanych wichrem.

— A więc... daremnie... — wyszeptała głosem nabrzmiałym łzami, tak — to niemożliwe... wszystko daremnie. A ja... nie mogę nic... zupełnie nic...

A potem. —

Potem mijały półtore minuty jedna za drugą, obłąkanie długie. — —

Wył za oknami foen. —

W północnej izbie łkała cichutko wybladła dziewczynka.

Nidowicz zerwał się i podszedł ku niej.

Ujął jej białe, delikatne ręce w swe ogorzałe słońcem, męskie dłonie i rzekł wzruszonym głosem.

— Przyrzekamy!... Zejdę do żlebu. Tylko bardzo proszę... nie płakać — dobrze?...

Odwróciłem głowę...

IX.

Wpół do czwartej rano

Schodzimy na dół.

W ciemnej sieni krząta się stary Hans, rozkłada foki, ćpatruje narty, nosze, czekany i ustawia wszystko rzędem pod ścianą.

Nastrój ponury.

Przykry chłód, znużenie, mdły posmak w ustach po bezsennej nocy.

W kuchni przy piecu rezyduje Werner.

Ledwie nam kiwnął głową. Miesza w garnku zupę na Quacker Oats i z poddełba przygląda nam się ironicznym wzrokiem.

W kwadrans gotowi jesteśmy do drogi. Termosowe flaszki nabite herbatą, liny zwinięte, wiatry spakowane, aluminiowe latarki u pasów, foki na nartach, takż lodowcowe ciasno związane ponad klapą worka. —

Wymarsz! —

Przed wyjściem ostatnia narada. Podział na grupy.

Przodem Hans i Waygert na jednej linie — na drugiej Nidowicz, Werner i ja.

Świecimy latarki i zakładamy narty.

Hans i Werner milczą zawzięcie.

Wbrew przewidywaniom nie odezwali się ni słowem nawet. Raz jeden tylko, gdy w czasie śniadania huknęła w dali jakaś lawa śnieżna, Hans mruknął osche:

(C. d. n.

Podulski, rewidenci Wacław Trześniowski, Żurakowski, Korbel i Tarczyński, oraz po trzech członków z Krakowa i Stanisławowa. Do komisyi rewizyjnej: star. rewident Górniak i rewidenci Gawalewicz i Nackh.

Kronika telegraficzna.

(Telef.) (m) **Przyjazd posła niem.** Przyjechał do Warszawy i objął urzędowanie nowy poseł niemiecki p. Schön.

(Telef.) (m) **Ministerstwo spraw wojskowych** ostatecznie unormowało sprawę wyjazdu za granicę oficerów rezerwowych. W myśl tej instrukcyi oficerom rezerw., pragnącym udać się za granicę udziela zezwolenia odnośna powiatowa komenda uzupełnień, która równocześnie obowiązaną jest zawiadomić o tem odnośną formacyę zapasową, czyli tzw. oddział macierzysty.

(Telef.) (m) **Zażegnany strajk** w Warszawie. Zastrajkowali tu robotnicy zajęci przy wodociągach, wobec czego w ciągu całego dnia wczorajszego nie było w mieście wody. Strajk ma podłoże ekonomiczne i spowodowany został dwudniowem wstrzymaniem wypłaty pensyi robotnikom. Dopiero wieczorem został zatarg załagodzony i wodociągi uruchomione.

(Telef.) (m) **5 wypadków cholery azyatyckiej.** W obozie w Baranowiczach stwierdzono 5 wypadków cholery azyatyckiej.

(PAT.) **Otwarcie giełdy dewizowej i tekstylnej w Gdańsku.** Jak słychać, w ciągu bież. miesiąca będzie w Gdańsku otwarta giełda dewizowa. efektów i giełda towarowa. W najbliższym czasie ma być otwarta w Gdańsku także giełda tekstylna.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa 17 sierpnia „Faust", gościnny występ Stefanii Marynowicz i Dawida Jarosławskiego.

Czwartek 18 sierpnia „Romantyczni" Rostanda.

Piątek 19 sierpnia „Romantyczni".

Sobota 20 sierpnia „Cyrulik sewilski". Gościnny występ St. Marynowicz i D. Jarosławskiego.

Niedziela 21 sierpnia „Skowronek" z p. Lubicz.

Poniedziałek 22 sierpnia „Cyrulik sewilski".

Wtorek 23 sierpnia „Romantyczni".

—o—

(§) **Organizacya województw.** Wczorajsza „Gazeta Lwowska" podaje szereg mianowań w Urzędach Zdrowia dla województw lwowskiego, krakowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Dyrektorem województwa Urzędu Zdrowia we Lwowie został dr. Szczepan Mikołajski w V stopniu służbowym. Inspektorami sanitarnymi w VI stopniu służbowym mianowani zostali do wojewódzkiego Urzędu Zdrowia we Lwowie lekarze: dr. Ad. Kuhn, dr. Tad. Teodorowicz i Wł. Szaynowski.

(§) **Niebywały skandal.** W poniedziałek minęła pierwsza rocznica „Cudu nad Wisłą", rocznica uratowania nietylko Warszawy, ale i Lwowa, pod którego bramami stała już wówczas armia Budiennego. Jak Warszawę ocalił „duch" całego społeczeństwa. tak i Lwów zawdzięczył swoje ocalenie nietylko armii regularnej, ale — a to może przedewszystkiem — armii ochotniczej. Rocznicę „Cudu nad Wisłą" obchodziła uroczyście Warszawa, obchodził Kraków, a nawet Gdańsk, które wogóle wojny nie widziały, milczał tylko Lwów. Miasto stołeczne, które obchodzi święto amerykańskie, święto francuskie itd. przeszło obojętnie wobec rocznicy własnego wielkiego święta, a cała prawie prasa wspomnieniom wielkiej tej chwili nie poświęciła ani słowa. To skandal nie do przebaczenia!

(§) **Panny z centrali ratuszowej śpią snem błogosławionych.** Tak przynajmniej sądzić należy z biernego zachowania się tych „pań biurowych", w których rękach. spoczywa pośrednio bezpieczeństwo ognia w całem mieście. „Panny" obsługujące telefon centrali ratuszowej głuche są bardzo często na wszelkie wołania i dzwonienia, choćby się miał palić cały Lwów. Bez centrali magistrackiej ani rusz dostać się do straży pożarnej, nie można się połączyć z żadnym z prezydentów, ani z żadnem biurem miejskiem. Ale interes prywatny „wojennej urzędniczki" ponad interesem publicznym i myli się interesent, który sądzi, że panna obsługująca telefon porzuci czy to flirt, czy książkę, dlatego, że się temu „komuś" podoba dzwonić do centrali magistrackiej. Panna nie chcąc, by jej przeszkadzano, odkłada wprost słupchawkę i w ten sposób okupuje sobie spokój. Byłoby wskazanem, gdyby panny te choć na godzinę zaglądały do central telefonicznych na poczcie i tam nauczyły się usłużności i szybkości w obsługiwaniu prasy, zarówno gdy to chodzi o rozmowy miejscowe, jak i międzymiastowe. Może by ktoś, do kogo to należy, wreszcze pouczył te „centralistki" o ich obowiązkach.

Nowa zwyżka cen pism. „Rzeczpospolita" lwowska podniosła wczoraj cenę pojedyńczego egzemplarza na 12 mk.

(j) **O gmach gimnazyum Adama Mickiewicza.** Dochodzą nas wieści, że „Ochrona dziecka", która nabyła od p. Petelenza gimnazyum im. Adama Mickiewicza, zamierza zwinąć tę bardzo ważną placówkę kulturalną, która od szeregu lat cieszy się jak największem powodzeniem i uznaniem rodziców, by sprzedać czy też wydzierżawić go Towarzystwu nafciarskiemu. Niepodobna uwierzyć, ażeby to mogło być prawdą. Cóż na to Kuratoryum szkolne? Czyż nie należałoby ten wyłącznie tylko na pomieszczenie szkoły dobrze i hygienicznie urządzony i we wszelkie sprzęty i przybory naukowe doskonale zaopatrzony zakład nabyć lub wynająć na umieszczenie filii któregoś z przepełnionych zakładów szkolnych? Przez to ułatwiłoby się rodzicom pomieszczenie uczniów zwiniętego zakładu w nowym.

(—) **Nagły zgon podczas pracy.** Minionej nocy o godz. 11 na dworcu Podzamcze podczas przesuwania zwrotnicy nagle zmarł zwrotniczy kolejowy, Marek Kazimierczuk, liczący lat 42. Zwłoki robotnika, który zmarł na swym posterunku, odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Napad bandycki.** W ul. Szpitalnej minionej nocy napadło kilku drabów na powracającego do domu handlarza Chaima Rosenfelda. Po pobiciu napadniętego bandyci przeszukali mu kieszenie, zabrali zegarek oraz portfel i zbiegli.

(—) **Kradzieże.** W tramwaju KD skradziono wczoraj z kieszeni kamizelki Piotrowi Woźniakowi, kupcowi z Nowego Sącza, srebrny zegarek z łańcuszkiem złotym, wartości 70.000 mk. — Po otworzeniu okna, minionej nocy wszedł złodziej do pokoju Elizy Horstein, zamieszkałej przy ul. Glinianskiej l. 8 a) i skradł boa z czarnych lisów, wartości 100.000 mk.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Marya Krzaczkowska, licząca lat 20, służąca Siwków ścieliła wczoraj wieczorem dla swego służbodawcy łóżko. Podczas tego z pod poduszki wypadł na ziemię browning, który wystrzelił, a kula utkwiła w kości lewego przedudzia służącej. Pogotowie ratunkowe po prowizorycznem opatrzeniu odwiozło nieszczęśliwą do szpitala.

(—) **Psia plaga.** W ul. Kaspra Boczkowskiego pokąsał wczoraj złośliwy pies nauczycielkę, Franciszkę Kolankowską. — Wczoraj również rzucił się w. ulicy jakiś pies na 9-letniego Mojżesza Kurzera i pokąsał go dotkliwie w prawą nogę. Rany pokąsanym opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

Z teatru. We środę 17 bm. „Faust" po raz drugi z gościnnym występem ulubienicy publiczności Stefanii Marynowicz, która przypomni się pamięci Lwowa w partyi Małgorzaty. W roli Walentego wystąpi znakomity artysta opery rosyjskich D. Jarosławski, który święcił wielki sukces na ostatnich przedstawieniach „Rigoletta". W przedstawieniu tem wystąpi po raz pierwszy p. Michał Martini w partyi Mefista. P. Martini jest zaangażowany na stałe z opery poznańskiej. We czwartek wznowienie „Romantycznych" Rostanda w tłumaczeniu Belmonta. Pełna poezyi komedya da pole do popisu świeżo pozyskanemu dla sceny lwowskiej Pelińskiemu, który kreuje rolę Percineta i Łozińskiej w roli Sylwetty. Role komicznych ojców spoczywają w doświadczonych rękach Justiana i Kalinowskiego, który powrócił z teatrów krakowskich na scenę lwowską. Reżyseruje Gustaw Rasiński, który odtwarza znakomitą postać Straforela. Piękna wystawa podniesie walory Rostandowskiego arcydzieła.

Recital autorski Jana Stura i Stan. R. Stande'go zapowiedziane na 19 marca odbędzie się we środę 23 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni „Oświata", Akademicka 8.

Zjazd koleżeński w Przemyślu po 50 latach (1871—1921). Proszą nas o pomieszczenie niniejszego komunikatu: Kolegów, którzy w r. 1871 zdawali egzamin dojrzałości w gimnazyum przemyskiem, jakoteż tych nam bliskich, którzy w poprzednich zjazdach brali udział, zapraszamy na zjazd 50-letni, na dzień 24 sierpnia. Zbieramy się o ile możności 23 sierpnia. Mieszkania będą przygotowane przy ul. Tatarskiej l. 4. Julian Schramm (Olchowa, p. Lisko), Aleksander Zubrzycki (Przemyśl, seminaryum grecko-katol.).

Ogólne zebranie delegacyi odcinków Obrony Lwowa odbędzie się we środę dnia 17 sierpnia o godz. 7 wieczór w lokalu „Pracy Narodowej Kobiet", ul. Sokoła 1. Zebranie zwołuje komisya-matka.

Z CAŁEJ POLSKI.

† **Ludwik Czarnowski.** W Warszawie zmarł przed kilku dniami znany i ceniony wśród szerokich kół handlowych i przemysłowych śp. Ludwik Czarnowski, prezes zarządu Tow. akc. Bormann, Szwede i Sp., b. sędzia handlowy, prezes Towarzystwa przem.-metalur. w Królestwie Polskiem, prezes Rady Banku Mazowieckiego, wiceprezes Tow. belgijskiego „Labor" w Huy, przeżywszy lat 59. Pogrzeb zmarłego odbył się w Warszawie w sobotę ub. tygodnia.

(.) **Sensacyjne aresztowanie milionera.** W Stawiszynie w pow. kaliskim aresztowano miejakiego

Smulczyńskiego. Powrócił on niedawno z Ameryki z dolarami, za które w Stawiszynie zakupił największy dom. Ponieważ zarzucono mu udział w napadach bandyckich, aresztowano go i odstawiono do więzienia. Gdy Smulczyński przechodził przez miasto pod eskortą policyi, zbierały się wszędzie tłumy osób, wydając radosne okrzyki z powodu aresztowania bandyty.

(.) **Obława na czarnej giełdzie w Lublinie.** Przed kilkoma dniami dokonała policya lubelska obławy na czarnej giełdzie. Przytrzymano 30 spekulantów walutowych.

Zderzenie pociągu z automobilem pod Chabówką. Jak podaje „Ilustr. Kuryer Codzienny", w niedzielę rano w pobliżu stacyi Chabówka najechał pociąg osobowy, jadący z Zakopanego do Krakowa na samochód, w którym znajdowało się 5 osób. Lokomotywa rozbiła samochód. Szofer wyszedł bez szwanku, a 4 pasażerowie doznali poważnych obrażeń. Mianowicie wypadkowi uległi dr. Matysek, dyrektor filii Banku przemysłowego w Drohobyczu, jego żona, zastępca dyrektora tegoż Banku p. Zawodowski i panna Jagliczówna z Krakowa. Pociąg, który spowodował katastrofę, przywiózł ofiary wypadku do Krakowa.

(.) **Z kroniki wypadków w Warszawie.** W ciągu przedwczorajszego dnia dokonano w Warszawie trzech zamachów samobójczych, oraz jednego zabójstwa. Samobójczyniami są trzy młode kobiety. Zabójstwa dokonano również na kobiecie nieznanego nazwiska, której zwłoki znaleziono obok warsztatów samochodowych ministerstwa spraw wojskowych.

(.) **Złodzieje zakładają swe biura.** W ostatnich czasach powtarzają się bardzo często w Łodzi wypadki kradzieży maszyn. Nasuwa się pytanie, czy przypadkiem złodzieje nie zakładają sobie osobnych, dla swych celów potrzebnych, biur?

Walka defenzywy wojskowej w Warszawie z defenzywą cywilną.

Lwów, 17. sierpnia.

(§) Sprawa aresztowania wysokich urzędników warszawskiej defenzywy cywilnej pp. Swolkena i jego zastępcy, którą łączono z rzekomym zamachem stanu, okazała się pojedynkiem między warszawską defenzywą wojskową i cywilną. Jak z Warszawy donoszą, ośrodkiem całej tej sprawy jest ucieczka i ponowne aresztowanie porucznika Wereszczyńskiego. Jak sobie czytelnicy przypominają, Wereszczyński został aresztowany za milionowe sprzeniewierzenia i osadzony w areszcie wojskowych. Przy pomocy wpływowych jednostek, którym zależy na zatuszowaniu całej sprawy, za pośrednictwem jakiegoś osobnika, który się zjawił w zarządzie aresztu wojskowego w mundurze generała, został uprowadzony i zdołał uciec. Sprawy tej jednak nie spuścili z oka urzędnicy defenzywy cywilnej r. Swolken i tegoż zastępcy i dzięki ich energicznemu pościgowi Wereszczyński został ujęty, sprowadzony z powrotem do Warszawy i ponownie osadzony w więzieniu. Wereszczyński, chcąc u popleczników swoich wymusić ponowne uwolnienie, groził sensacyjnemi i kompromitującemi ich rewelacyami. Wobec tego ci postanowili przedewszystkiem pozbyć się niewygodnych im r. Swolkena i tegoż zastępcy, a środkiem do celu tego miało być anonimowe doniesienie, jakie wpłynęło na tych urzędników, a które spowodowało ich aresztowanie. Już po pierwszych dochodzeniach doniesienie to okazało się oszczerstwem, r. Swolken i tegoż zastępca zostali nie tylko wypuszczeni na wolną stopę, ale natychmiast z powrotem wprowadzeni w swoje dawne urzędowanie, a Wereszczyński dalej pozostaje w więzieniu na utrapienie rzekomo wysokich urzędników defenzywy wojskowej.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 16. sierpnia.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. (Kor.)	Płacą	Żądają	Transakcje
Bank zw. związkowy I. do VI. em.	280	44·80	515·—	535·—	530·—
Bank dyskontowy	280	—	700·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	800·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemskiy	280	28·—	428·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	650·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	290·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	625·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	635·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	500	100	23000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2200·—	2350·—	2300·—
Tow. akc. fabr. kart	—	42	1725·—	—·—	—·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	140	—	3550·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	1000	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	140	301	80000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	490	22·50	1950·—	2050·—	2000·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	8000·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	140	—	4550·—	—·—	—·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I. i II. em.	1000	00	1400·—	—·—	—·—
Pezet	500	—	975·—	—·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	500	00	1150·—	—·—	—·—
Polski Głob	350	100·—	1200·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	2125·—	2275·—	2175·—
Polskie Tow. handlowe	500	21	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	5400·—	5600·—	5500·—
Zakłady elektr. „Siersza"	140	5·60	2000·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	6090·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20·—	7000·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Bank małopolski dla ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	105·—	107·—	106·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	107·—	109·—	108·—
Polski bank kr. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	107·—	109·—	108·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	101·50	103·50	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	500·—	550·—	—·—
„ „ po 500 rb.	180·—	220·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	55·—	75·—	—·—
„ „ po 250	35·—	55·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—

108

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

Tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Dumając teraz samotnie zastanawiał się nad rozmową, którą toczyli w jego obecności przed chwilą młody wódz z dziennikarzem francuskim. Nie rozumiał dokładnie ich słów stary Hoggar, lecz z pogardą odnosił się do komicznego przebrania pana Teddy.

Któryż z Tuaregów poważyłby się zrobić z siebie takie pośmiewisko?

Hoggar pochodził ze starej dumnej rasy tych Berberyjczyków, dla których świętością jest zwyczaj zasłaniania twarzy welonem — jest to zresztą bezwątpienia ostrożność hygieniczna dla zabezpieczenia płuc przeciwko wysuszającym piaskom pustyni. Mawiał on zawsze: „Szanujący się ludzie naszej sfery nie mogą chodzić z twarzą odkrytą, jak nędzny tłum..."

W każdej okoliczności życiowej Hoggar jak każdy „szanujący się" Tuareg zachowywał pozy hieratyczne, może nieco teatralne.

Teddy, podzielający zawsze każdą opinię swego przyjaciela Stelia, nie mógł obronić się niekiedy przed refleksyą, że obecność tego wielkiego, tak uroczystego poczciwca mogła czasami stać się raczej zawadą, niż pomocą.

„Jest bardzo dekoratywny, trzeba mu to przyznać, myślał Teddy, wyglądałby świetnie przy bramie jakiegoś majestatycznego pałacu lub haremu.

„Ale tutaj, gdzie przedewszystkiem chodzi o to, by nie zwracać na siebie niczyjej uwagi, ten poczciwy Hoggar niezbyt jest potrzebny!

„Był to śmieszny pomysł sprowadzać tu tego manekina!

„Zawsze dostojny, zawsze pełen namaszczenia, jakby nosił przed sobą świętą monstrancyę!

„Jest to dzielny Tuareg, nie przeczę; kocha swego wodza zapamiętale.

„Lecz w każdym razie tego nie robi, by zabierać Taurega wraz ze swym...

„Dlaczegoż także nie wziąć swego wielbłąda? Może i on przydałby się w Europie?

„Tauregiem był, Taureugiem pozostanie. Nie potrafi nagiąć się do nowych warunków.

„Na bulwarach paryskich, gdzie widuje się wszystkie osobliwości, gdzie nikomu nie jest dziwnem, przecież koło tego Taurega zbierały się tłumy ciekawych.

„Stanowczo za wiele majestatu!

„Ismael, ten, to co innego! Jest drobny, nie wpada tak odrazu w oko. Łowi sobie cichutko ryby na swoją wędkę, mówi od niechcenia „tu" do służby zamkowej, potrafi tu i ówdzie wymyszkować...

„A przytem umie pielęgnować człowieka, jak żaden profesor uniwersytetu!

„Co za porównanie z Hoggarem!

„Ten kochany Stelio, on zawsze żyje jakby we śnie, nie ma wyczucia dla rzeczywistości...

„No, ale stało się!

„W najbliższych dniach muszę stanowczo wymyśleć jakieś przebranie dla tego majestatycznego Berberyjczyka. To, czego mamy tu dokonać, musi być zrobione bez trąb, bez bębnów, bez całego zbytecznego „trontadratta". A zatem..."

III.

Gospoda „Pod czerwonym wołem", jak powiedział Teddy, miała charakter ohydnej spelunki.

Położona była w głębi uliczki tak wązkiej, że domy, stojące naprzeciwko siebie po obu stronach, zdawały się stykać z sobą dachami.

Sala źle świetlona, nawpół ciemna, przesiąknięta była przykrą, kwaśną wonią wina, spirytusu i lichego tytoniu.

W powietrzu unosiły się okropne wyziewy. Z suteren zaś, do których wiodły brudne schody, dolatywał obrzydliwy odór starego tłuszczu.

W sali tej, oparłszy łokcie o stoły rojące się od plam, dwaj ludzie pili wino i palili podłe papierosy; oczy ich były uparcie utkwione w drzwi gospody.

Od czasu do czasu, wymieniali parę słów cichym głosem.

O kilka kroków od nich siedział jakiś pijaczyna, a niby rozkoszując się nocnym absyntem, uśmiechał się wniebozięty.

Był to Teddy.

— Baczność stary! zdaje się, że nadchodzą... szepnął do siebie.

Wpatrując się w wielką szklanicę stojącego przed nim napoju, zdawał się bardziej pochłonięty swym absyntem, niż tem, co się wokół niego działo.

Drzwi otworzyły się nagle i weszła Ewa z nieodstępnym Alvarezem.

(C. d. n.)

1 frank francuski	160·—	175·—	170·—
1 frank szwajcarski	310·—	330·—	—·—
1 L. Sterling	7500·—	8100·—	—·—
1 dolar amerykański	2100·—	2240·—	—·—
1 dolar kanadyjski	1850·—	1950·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	2700·—	2760·—	2725·—
„ „ (po 100)	2600·—	2660·—	—·—
„ „ (drobne)	2500·—	2560·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	2750·—	2825·—	—·—
„ „ drobne	2650·—	2725·—	—·—
Liry włoskie	85·—	100·—	—·—
Czeskie korony	2725·—	2825·—	—·—
Czeskie korony niższe	2625·—	2725·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	205·—	230·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	7550·—	8150·—	—·—
„ Paryż	160·—	175·—	—·—
„ Zurych	315·—	335·—	—·—
„ Pragę	2750·—	2850·—	—·—
„ Wiedeń	225·—	240·—	232·—
„ Berlin	2725·—	2825·—	2735·—
„ Nowy Jork	2100·—	2240·—	—·—
„ Medyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	2750·—	2825·—	—·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegia	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 16. sierpnia.

Na dzisiejszej Giełdzie panowała tendencya zwyżkowa tak w akcyach, jakoteż i w walutach. Chodorów płacono początkowo po 2250, następnie przy silnych obrotach zakończono kursem 2325. — Naftę płacono 2225, 2150 i 2175 (w Krakowie 2125, 2000), Rakszawę 5500.

Dewizę na Wiedeń płacono 232 (w Krakowie 227 i 229), dewizę na Berlin 27.25 i 27.35, franki franc. 170.

W Warszawie tendencya zwyżkowa w walutach i dewizach.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY POPOŁUD.

Lwów, 17 sierpnia.

Na wczorajszej giełdzie nieoficyalnej panowała popołudniu tendencya zwyżkowa. Obrót obcemi walutami stosunkowo słaby.

Dolary amerykańskie 2300—2320, jedynki i dwójki 2270—2290, dolary kanadyjskie 1980—2000, 1-ki i dwójki 1940 — 1950, marki niemieckie 28·00—28·10, setki 27·70—27·80 drobne 27·00—27·20, leje 00·00—00·00, drobne 00·00—00·00, czeskie korony 00·00—00·00, drobne 00·00 do 00·00, austryackie tysiączki 2650—2680, setki 255·00—265·00, 50-koronówki 150·00—160·00, 20-koronówki 29·50—30·00, 10-koron. 25·00 — 26·00, 1-ki i 2-ki 1·30—1·40 f., ruble 5-setki 2·30 2·40, setki 5·80—6·10, 25-rublówki 2·20—2·80, 10-rubl. 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 10·50—11·50, franki franc. 130—140 funty szterl. 7500—7550.

Złoto: 20-kor. 7700—7750, 20-frankówki 7400—7500, 20-markówki 7850—7900, funty szterlingi 7750—7800, 10-rublówki 9400—9500, dolary 2200—2250.

Srebro: Korony austr. 130—135, floreny 312—315, ruble 500—550, kopiejki 2·10—2·30, dolary amerykańskie 1100—1150, połówki i ćwiartki 1000—1050, dolary kanad. 700—750, drobne 600—650.

Giełda krakowska.

Kraków, 16 sierpnia.

(PAT.) Giełda z 16 sierpnia. Papiery lokacyjne. Transakcye. Bank hipot. —·—, 4 proc. Listy Gal. T. K. Z. 00·00.

Akcye. Polski Bank Przemysłowy I — V. 560·—, Bank Hipot. 490·—, Polskie Towarz. handl. I—IV. 1035·—, Impex 410·—, Żegluga polska 500·—, Zieleniewski 7700—, Warszawska Spka budowy parowozów 1500·—, Trzebinia fabr. masz. I—IV. 0000—2950, Polska Nafta 2000·—, Elektrownia w Sierszy —·—, Oikos 0000·—, Siersza 6500·—, Chodorów 2325.

Waluty. Marki niem. —·—, Korony austr. 2·20 Kor. czecho-słow. 27·50.

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa 16 sierpnia.

(PAT.) Kursa giełdy z 16 sierpnia.

Papiery procentowe: Obligacye. Transakcye. 6 proc. z r. 1915/16 —·—. Listy zastawne. $4^1/_2$ prc. ziemskie 274·50, 6 prc. m. Warszawy 000·00 $4^1/_2$% m. Warszawy 420·00 4 proc. ziemsk. —· 5-% m. Łodzi 000·00.

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 2160·00, Dolary kanad. —·—. Franki francuskie —·—, Funty szterl. 8150·—, Marki niem. —·—, Korony aust. 000·—, Korony czesko-słow. 00·00. Lerumuńskie —·—. Liry —·—. Berlin 00—00, Gdańsk 26·90.

Akcye: Transakcye: B. Dysk. Warsz. I—V. em. 0000, Bank Handl. Warsz. I—VIII. em. 2500, Bank Kred. w Warszawie 2800, Bank Zachodni 1575·—, Bank Towarzystwa współdziel. —·—, Związek Sp. zarob. V. ——·—. Warsz. Tow. fabr. cukru 4100, Warsz. Towarz. kopalń węgla 00000, Lilpop, Rauch et Loewenstein I—II em. 3215, Rudzki i Ska 2275—, Rudzki i Ska II. 0000. Starachowice I—II 7100, L. J. Borkowski I—VI em. 1500, Bracia Jabłkowscy I—V ——, Firlej z roku 1921: 650·—, Warszawskie Towarzystwo Handl. i Żegl. I—III 0000, Żyrardów 4250, Ostrowieckie Zakłady 8050, Polska Nafta I—III 2275, Przemysł drzew. i handel 0000, Elektrownia w Pruszkowie 000—. „Siła i Światło“ 000·—, Zawiercie 0000, Polski Bank przemysł. we Lwowie 000·—, Bank zjedn. Ziem polskich 0000·—.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef. (m) Na wczorajszem zebraniu giełdowem zauważyć się dało usposobienie zwyżkowe dla dewiz. W dziale akcyi bankowych ruch słaby. Akcye przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych zniżkowały w dalszym ciągu. Papiery publiczne w ruchu słabym przy tendencyi zniżkowej. Rubli nie notowano.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Z Gdańska telegrafują pod datą 15 bm.: Marka polska 3.95—4, przekazy na Warszawę 3.90—3.95

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: Markę polską notowano 3.95, przekazy na Warszawę 3.89, noty Krisa 10.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 16 sierpnia.

(PAT.) Giełda z 16 sierpnia. Renta majowa 112·—, Austr. renta koronowa 112·—, Węg. renta kor. 285·—, Losy tureckie 4910·—, Renta lutowa 1?5·—, Losy węgierskie —·—, Prioritety kolei półn. 3745·—, Anglobank 1939·— Bankverein 1398·—, Bodenkreditanstalt 2675·—, Kreditanstalt 0000·—, Bank Depozytowy 900·—, Bank Austr. Kredytowy 1695, Länderbank 1090·—, Unionbank 924·—, Zivnostenska Banka —·— Merkury 1250, Bank Obrotowy 4950·—, Kolej północna —·—, Kolej lwowsko-czern. ——, Kolej południowa 3310·—, Austryackie koleje 5720·—, Alpiny 8030·—, Tow. górniczo-hutnicze 13200·—, Krupp 2260·—, Poldihütte 5550·—, Prager Eisen 13050·—, Rima 5450·—, Skoda 5580·—, Apollo 7800·—, Fanto 34900·—, Galic. Karpaty 24100·—, Zieleniewski 3640·—, Galicia 59800, Schodnica —·—, Siersza 3300·—.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 16 sierpnia.

(PAT.) Amsterdam 2657.30 — Chrystyania 1101.35 — Sztokholm 1806.65 — Londyn 314.60— Dolary 85.40 — Belgijskie 653.68 — Francuskie 723.25 — Polskie 3.85 — Czeskie 101.75 — Austr. stempl. 8.45 — Rumuńskie 100.75 — Paryż 674.30 — Szwajcarya 1456 — Hiszpania 1111.35 — Praga 102.10 — Budapeszt 22.27.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 16 sierpnia.

(PAT.) Kursa początkowe. Berlin 6·75, Nowy Jork 591, Londyn —·—, Paryż —·—, Medyolan 25·87, Praga 7·—, Budapeszt 1·50, Zagrzeb 3·10, Bukareszt 7·30, Warszawa 0·27, Wiedeń 0·70, Austr. stempl. 0·58·—

DEWIZY AMSTERDAMSKIE.

Amsterdam, 16 sierpnia.

(PAT) Weksle na Londyn 1174 3/4, Berlin $3·76^1/_2$, Paryż 25·17, Szwajcarya —·—, Wiedeń 0·38 1/2, Kopenhaga—·—, Sztokholm 67·60, Chrystyania —·—, N. Jork 321, Bruksela —·—·—, Madryt —·—, **Włochy** —·—.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 17. sierpnia.

Wszystkie place targowe lwowskie zasypane są obecnie najrozmaitszymi owocami i jarzynami w ogromnych ilościach, na które popyt jest średni. Inne artykuły spożywcze, jak wiktuały i nabiał, znajdują się w skromniejszej ilości.

Za jarzyny płacono wczoraj następujące: Za kilo: ziemniaków 25 do 28 mk. — cebuli 25 do 30 mk. — ogórków 45 mk. (za sztukę od 3 do 10 mk.) — szparagówki 50 do 60 mk. — za wiązkę marchewki od 5 do 30 mk. — buraków 20 do 30 mk. — za głowę kapusty od 30 do 60 mk. — kielu 8 do 10 mk. — kalafioru 15 do 20 mk. — kalarepy 3 do 10 mk. — za litr bobu 17 do 18 mk. — za litr ożyn 60 mk. — za kilo jabłek od 30 do 60 mk. — gruszek od 40 do 100 mk. — śliwek od 60 do 100 mk. — renglotów 200 mk. — za sztukę kukurudzy 5 do 8 mk.

Za jedno jajo płacono 11 do 12 mk. — za litr mleka 50 mk. — za kilo masła 1000 mk. — za kilo sera 160 mk.

Za kilo białego chleba płacono 130 mk. — ciemnego 100 mk. — za bochenek chleba kulikowskiego 75 i 140 mk. — za małą bułeczkę 10 mk.

Za kilo białej mąki pszennej płacono 200 mk. — żytniej 160 mk. — za kilo ryżu 180 mk. — kaszy hreczanej 160 mk. — grysiku kukurudzianego 150 mk. — za kilo cukru białego 800 mk. — żółtego 600 mk.

Kronika sportowa.

ZAWODY LEKKO - ATLETYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI NA ROK 1921.

(Drugi i trzeci dzień zawodów).

Lwów, 17. sierpnia.

Publiczność sportowa, która tłumnie uczęszcza na matche footballowe, z dziwną obojętnością odnosi się do zawodów lekko-atletycznych. Zjawisko to jest niezrozumiałe, jeśli się zważy, że zawody lekko-atletyczne, np. o mistrzowstwo Polski, odbywające się raz na rok, na które zjeżdżają się konkurenci z całej Polski, dostarczają publiczności nie tylko ogromnej mocy estetycznych wrażeń, ale równie wiele emocyi np. przy biegach. I podczas gdy za granicą meetingi lekko-atletyczne cieszą się nieomal taką frekwencyą widzów, co matche footballowe, u nas ta najpiękniejsza i najszlachetniejsza gałąź sportu jest przez publiczność bojkotowaną. A właśnie ta gałąź sportu, wymagająca specyalnych urządzeń terenowych i drogocennych dzisiaj przyrządów sportowych — potrzebuje bardziej, niż każda inna, poparcia ze strony publiczności.

W niedzielę, w drugim dniu zawodów, wobec bardzo skromnej ilości widzów, osiągnięto następujące wyniki. Rzut oszczepem dowolną ręką: 1) Szydłowski (Pogoń) 39.93 mtr.; 2) Grankowski (Lechia) 37 mtr.; 3) Balcerkiewicz (W. K. S. Warszawa) 34.78 mtr. Szydłowski, który zeszłego roku ustanowił nowy rekord polski, uzyskawszy 48 mtr., w niedzielę, wskutek przebytej niedawno ciężkiej choroby, nie zdołał osiągnąć prawdziwego wyniku. Bieg na 200 mtr. Startuje 4. Pierwszy przychodzi Sośnicki (Polonia — Warszawa) w 26 i jedna piąta sek.; 2) Kuchar Wacław (Pogoń)

1 i pół mtr. w tyle; 3) Kmiołński (Czarni); 4) Habich (Polonia — Warszawa). Trójskok z rozbiegu: 1) Kuchar Wacław 11.76 mtr.; 2) Gebethner (Polonia — Warszawa) 11.23 mtr.; 3) Grankowski 9.50. Poza konkursem Kuchar Wacław osiągnął systemem szkocko-amerykańskim 12.36 mtr.

Bieg na 1500 mtr. Startuje 4. Pierwszy przybył Baran Jan (Pogoń) w 4.44.5"; 2) Misiński (W. K. S. Warszawa) 4.53.2"; 3) Rubinowski (Pogoń); 4) Klus (Lechia) odpadł.

W poniedziałek, dzięki pogodzie i matchowi Pogoń — Makkabi, publiczność przybyła na zawody liczniej. W rzucie dyskiem postawił Cybulski (Pogoń) nowy rekord, zdobywając mistrzostwo Polski. 1) Cybulski 38.395 m.; 2) Baran Józef (Pogoń) 35.99; 3) Szydłowski 35.98. Startowało 7. Skok w dal z rozbiegu. Startowało 5. 1) Sośnicki 6.26; 2) Gebethner 6.10; 3) Kucher W. 6.07. Rzut dyskiem (uzupełnienie do oburącz: 1) Cybulski 27.02 = 65.415 (nowy rekord i mistrzostwo); 2) Baran Józef 22.18 = 58.170. Bieg na 400 mtr. Startuje 6. 1) Habich (Polonia — Warszawa) 57 i jedna piąta sek.; 2) Sterba (Pogoń) 57 i dwie piąte sek.; 3) Świętochowski o pierś z tyłu. Skok w dal z miejsca: 1) Cybulski 2.845; 2) Sośnicki 2.77. Bieg na 5000 mtr. Startuje 6. 1) Baran Jan 17.52.8"; 2) Karczewski (Warszawianka) 18.30"; 3) Eysmondt (Warszawianka) 18.36 i jedna piąta "; 4) Walichowski (Pogoń); 5) Lutczyn i 6) Ciemior (Lechia) odpadli po kilku okrążeniach. Do biegu rozstawnego na 400 mtr. (4 × 100) wystawiła sztafetę Polonia warszawska, bieg jednak nie doszedł do skutku z powodu skurczu w nodze u Gebethnera. W skoku o tyczce osiągnęli Cybulski i Adamczak (Pogoń — Poznań) po 3 mtr., z powodu jednak spóźnionej pory nie osiągnięto wyniku rozstrzygającego.

(h. b.)

*

Członkowie „Drużyny Robotniczej" przy L. K. S. „Pogoń", oraz K. S. „Odwet" stawią się w środę, 17. bm., celem odbycia wspólnego treningu i przeprowadzenia organizacyi drużyny. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo wymagana, w razie niepogody zbiórka w Sekretaryacie L. K. S. „Pogoń" o godz. 20-tej.

Wydział spraw sędziowskich L. Z. O. P. N. podaje do wiadomości, że dnia 17. bm. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Kollegium sędziów w gmachu Sokoła-Macierzy (biblioteka), ul. Zimorowicza. Posiedzenia Kollegium odbywać się będą stale w środę w wymienionej porze i lokalu

Potężna burza w Wiener-Neustadt.

Piorun zabija żandarma. — Przerwa w ruchu tramwajowym.

Wiener Neustadt, w sierpniu.

(Tel. wł.) Dnia 13. bm. po uciążliwych upałach rozszalała się w Wiener Neustadt i okolicy straszna burza z błyskawicami i piorunami, której ofiarą padło życie jednego człowieka. Piorun bowiem zabił żandarma, który powracając ze służby szukał schronienia pod drzewem. Piorun uderzył w drzewo i zabił żandarma na miejscu. Pozrywane druty elektryczne spowodowały przerwę w ruchu tramwajowym.

Nowy występ Słomczyńskiego.

Słomczyński tworzy własną armię. — Nieudały napad szajki Słomczyńskiego. Słomczyński żąda miliona marek na tworzenie własnej armii. — Ranienie dwóch bandytów. — Rozpoczęte śledztwo.

Częstochowa, w sierpniu.

(.) „Kuryer Częstochowski" donosi, iż we środę ubiegłego tygodnia przyszedł do właścicielki majątku Madalin p. Górskiej bandyta Słomczyński z żądaniem miliona marek na jego armię. Pani domu poprosiła Słomczyńskiego, by się zatrzymał, gdyż niema męża w domu, w międzyczasie zaś dowiedziała się, że przed dworem czeka czterech bandytów. Oświadczyła więc Słomczyńskiemu, iż posiada w domu tylko 15 tysięcy marek, które chętnie mąż odda. Słomczyński zgodził się, by pozostała suma wypłacona została ratami.

Gdy po pewnej chwili udała się p. Górska wraz ze Słomczyńskim w pole do męża, usłyszano pod dworem wymianę strzałów karabinowych. Strzały te skierowane były przeciwko powracającemu z pola p. Górskiemu, który zdołał skryć się w kartoflach, ostrzeliwując się bandytom. Jeden bandyta został ciężko, a jeden lekko ranny. Słomczyński dowiedziawszy się o tem zbiegł, zaznaczając przedtem, że w krótkim czasie przyszle list po pieniądze.

W lesie znaleziono jednego bandytę, który otrzymawszy ciężką ranę musiał pozostać na miejscu. Przybyła natychmiast policya rozpoczęła energiczne śledztwo.

Z SALI SĄDOWEJ.

NAŁOGOWY KONIOKRAD.

Lwów, 17. sierpnia.

W Horodyszczu skradziono gospodarzowi Czypielowi z pastwiska w nocy na 20. czerwca konia. Początkowe poszukiwania były bezskuteczne, dopiero w trzy tygodnie później poszkodowany spotkał na drodze furę, przy której rozpoznał swego konia. Na furze tej siedziało kilku ludzi, którzy wezwani przez poszkodowanego, by wstrzymali konie, nie usłuchali, lecz zaciąwszy je, uciekli. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że na furze tej jechał niejaki Kowaluk ze synem oraz Białowąs zwany Błaszczukiem. Kowaluk, indagowany o pochodzenie koni, zeznał, że nabył je od Białowąsa, co ten ostatni potwierdził, oświadczając, że jest handlarzem koni. Badany w dalszym ciągu, nie mógł Białowąs wykazać źródła gotówki, potrzebnej do takich tranzakcyi finansowych, jak również nie mógł wskazać ani jednego sprzedawcy, od którego konie nabył, oraz kupców, którym je sprzedał, nadto przyznał, że konie kupował i sprzedawał bez paszportów. Ponieważ Białowąs był kilkakrotnie karany za kradzież koni, przeto ustaliło się podejrzenie, że on to jest sprawcą kradzieży konia u gospodarza Czypiela w Horodyszczu.

Podobnej kradzieży dokonał Białowąs w nocy na 22. września 1919 na szkodę Jana Sieleckiego, któremu skradł 2 klacze z 2 źrebiętami. Mianowicie następnego dnia rano zobaczyła św. Katarzyna Kozioł jakiegoś mężczyznę, prowadzącego parę koni, za któremi biegły źrebięta, zaś kilka kroków w tyle szedł drugi mężczyzna, który kazał zatrzymać się prowadzącemu konie, poczem obaj spętali konie i puścili je na pastwisko, a sami się oddalili. Ponieważ świadkowi operacya ta wydała się podejrzaną, zawiadomiła o niej żandarmeryę. Gdy zaś wszczęto czynności poszukiwawcze, Białowąs, nie wiedząc widocznie o wykryciu kradzieży, udał się na miejsce, gdzie konie zostawił, a nie znalazłszy, szedł szukać ich dalej. Żandarmerya jednak, na której widok zaczął uciekać, przyaresztowała go tembardziej, że św. Kozioł i Tabakiewicz z całą pewnością poznały w nim jednego z mężczyzn, prowadzących konie.

Wczoraj przed trybunałem, któremu przewodniczył r. Natolski, stanął Białowąs, oskarżony o powyższe kradzieże. Nadto na ławie oskarżonych zasiedli Danyło Kowaluk i Marya Kowaluk. Pierwszemu zarzucał akt oskarżenia, że porozumiewał się z Białowąsem i przygotowywał mu kradzieże, oraz udzielał mu pomocy i wsparcia po dokonanym czynie, zaś drugiej, że w początkach lipca 1918 rozmyślnie ukryła poszukiwanego przez policyę Białowąsa.

Po przeprowadzonej rozprawie, na której przesłuchano kilku świadków, wydał trybunał wyrok, skazujący Białowąsa na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś co do dalszych oskarżonych, wyrok uwalniający.

Oskarżał prok. Sopotnicki, bronił obojga Kowaluków adw. dr. Appermann.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI